Rok IV. Nr. 14 (763) Wilno, Sroda 19 stycznia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

POLSKA A BIAŁORUSINI.

Na łamach prasy polskiej obserwujemy od kilku dni w najwyższym stopniu niesmaczne zjawisko. Stanowią go manifestacyjne wyrazy uszczęśliwienia z powodu masowych aresztów wśród członków „Hramady". Wileńskie organy prawicowe poprostu dławią się z radości. Min. Meysztowicz wyrasta w ten sposób niemal że do rozmiarów bohatera narodowego, a uszczęśliwiony p. Cat już nawet szubienicę dla posła Taraszkiewicza buduje w swojej wyobraźni. Jedynie p. Stpiczyński na łamach „Głosu Prawdy" odezwał się rozsądnie, spokojnie, z troską o interes państwowy. Stanowisko reszty prasy najlepszej określimy, gdy użyjemy rosyjskiego terminu „tielaczyj wostorg".

Nie jesteśmy zwolennikami ślamazarnego liberalizmu. Niejednokrotnie podkreślaliśmy, iż państwo polskie wobec ludności kresowej musi stanąć w roli rozumnego i sprawiedliwego, ale stanowczego gospodarza, gospodarza z mocną ręką. Uważamy jednak, iż politykę mocnej ręki należy odróżniać od histerji politycznej. Otóż w głosach t. zw. opinji polskiej jest pewne podłoże histeryczne, tak samo, jak pewne podłoże histeryczne było w sławnej sprawie aresztów litewskich i białoruskich działaczy w r. 1922.

Nie jesteśmy także przeciwnikami likwidacji Hramady. Konieczność tej likwidacji podkreślaliśmy niejednokrotnie. Tylko uważamy, że musi ona odbyć się w sposób rozumny i możliwie bezbolesny. Metoda zapychania więzień setkami nowych aresztowanych oraz metoda rozbudzania złośliwego nacjonalizmu naszych władz administracyjnych nie jest najlepszym środkiem prowadzącym do celu. „Hramadę" trzeba było spoczątku postarać się rozbić, potem zaś zlikwidować w drodze represji tylko te elementa, których związek z Mińskiem okaże się trudnem do rozerwania.

Czem jest „Hramada"?

Myli się ten kto przypuszcza, że „Hramada" jest jakąś bardzo jednolitą i spoistą organizacją. Wchodzą tam najróżnorodniejsze elementy, które łączy tylko jedna wspólna cecha: walka z państwowością polską. Wśród działaczy i agitatorów Hramady należy rozróżniać pięć następujących kategorji ludzi:

1) ideowi patryoci białoruscy,

2) zdeklarowani komuniści oraz t. zw. komunizujący,

3) inteligenci i półinteligenci białoruscy, których fala emigrantów galicyjskich i kongresowiackich oraz polityka władz polskich pozbawiła możności zarobkowania,

4) rosjanie spragnieni „powrotu taty",

5) prowokatorzy.

Element zasadniczy stanowią dwie pierwsze grupy. Ich wzajemny stosunek można określić, jako współzawodnictwo w tem, kto kogo prędzej oszuka. Komuniści obliczają, że w drodze rozpętania antypolskiej ruchawki uda się prędzej osiągnąć przyłączenie naszego kraju do Republiki Sowietów. Potem działaczy białoruskich usunie się od polityki, jako element niepewny. Będzie to etap po drodze komunizowania świata.

Patrjoci białoruscy rozumują odwrotnie. Przy pomocy komunizmu uda się osiągnąć zjednoczenie ziem białoruskich w ramach Związku Sowietów. Przy pierwszych podmuchach jakiejś nowej zawieruchy rosyjskiej zjednoczona Białoruś potrafi zrzucić krępujące ją pęta moskiewskie. Będzie to droga ku zbudowaniu samodzielnej i zjednoczonej, demokratycznej Republiki Białoruskiej.

Otóż rozsądna polityka polska musi te dwa elementy rozerwać. Działaczom białoruskim trzeba dać inne możliwości zastosowania ich sił. Trzeba dać im warsztaty twórczej pozytywnej pracy dla dobra narodu białoruskiego dla podniesienia jego stanu gospodarczego, dla szerzenia oświaty, dla pracy nad budzącą się białoruską kulturą. Dotychczas Państwo Polskie systematycznie te wszystkie warsztaty niszczyło, polityka polska gwałtem pchała białorusinów w objęcia Rosji. Jestem głęboko przekonany, że umożliwienie pozytywnej pracy dla dobra naszego kraju odciągnie większość prawdziwych i szczerych białorusinów od ryzykownej ze względów na przyszłość ruchu białoruskiego współpracy z komunistami.

Pieniądze bolszewickie.

Bardzo często pisze się i mówi o pieniądzach bolszewickich, któremi rozporządza Hramada. Czy te pieniądze istotnie pochodzą ze źródeł bolszewickich? Wydaje się mnie, że niewątpliwie tak

Z punktu widzenia prawa i z punktu widzenia poczucia obywatelskiego branie pieniedzy od obecnego wrogiego mocarstwa na propagandę antypaństwową, na cele wywrotowe jest przestępstwem. Białoruscy politycy z „Hramady" są przestępcami i muszą być ukarani. Ale są w ich przestępstwie okoliczności łagodzące, których w imię sprawiedliwości, w imię całkowitego wyswietlenia sprawy nie można pomijać.

Pieniądze te szły nietylko na antypaństwową propagandę. Szły one także na elementarz białoruski, szły na to, by dziecko białoruskie nauczyć czytać w ojczystej mowie, szły na podtrzymanie szeregu placówek białoruskiej kultury.

Większość działaczy białoruskich uważa, że obecnie ruch białoruski przeżywa okres, gdy najważniejszemi zagadnieniami są zagadnienia pracy oświatowej i kulturalnej. Władze polskie tolerowały białoruską akcję polityczną; natomiast wszelką pracę oświatową systematycznie szykanowano i zwalczano. Pracę tą nieraz trzeba było prowadzić nawpółkonspiracyjnie. Praca ta wymagała także pieniędzy. Tymczasem bywały okresy, gdy białoruskie instytucje oświatowe przeżywały straszny kryzys finansowy.

Wiosną 1923 roku odwiedziłem Maksyma Hareckiego. Jest to młody uczony białoruski, gorący patrjota, trochę mistyk, człowiek pełny zasadniczych antagonizmów w stosunku do ideologji komunistycznej. Był podówczas nauczycielem gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Przy mnie jeden z nauczycieli przyniósł gażę; była ona śmiesznie mała. Harecki, chory na płuca, obarczony rodziną, nie mógł w tych warunkach wytrzymać i musiał ratować byt swój i swojej rodziny. Przy pożegnaniu powiedział mnie, iż, pomimo zasadniczych antagonizmów do bolszewizmu, wyjeżdża wkrótce do Mińska, gdzie spodziewa się otrzymać jakieś stanowisko w dziedzinie pracy oświatowej. Ale innni nauczycielowie pozostali; i gimnazjum trzeba było jakoś utrzymać.

Półtora roku później byłem raz u aresztowanego obecnie dyrektora gimnazjum białoruskiego p. Radosława Ostrowskiego. Opowiadał mi, iż wkrótce przystępuje do organizowania sieci tajnych szkół białoruskich. P. Ostrowski chwalił się mi wówczas, że w tej dziedzinie ma dużą praktykę, gdyż za czasów carskich organizował tajne nauczania polskie w powiatach Kobryńskim i Prużańskim. Ale na to były także potrzebne środki. Białorusini musieli je skądś wziąść.

„Białorusini są obecnie tak przejęci sprawą szkolnictwa, że na oświatę wezmą pieniądze od każdego, kto je dawać będzie, choćby od samego djabła", mówił mi w styczniu 1922 roku jeden z najlepszych ówczesnych znawców zagadnienia białoruskiego.

Pieniądze te przyszły od komunistów. Ale za te usługi trzeba było komunistom płacić sowicie, trzeba było zerwać ostatecznie z „orjentacją zachodnią", trzeba było stanąć na gruncie Biarorusi Sowieckiej. Szereg białorusinów to zrobił. Są oni przestępcami i sąd ich ukaże. Ale będzie jeszcze sąd inny, sąd historji, która swój groźny wyrok wyda na tych, co polityką swoją pchali przywódców odradzającego się narodu białoruskiego w objęcia moskiewskie, podrywając w ten sposób przyszłość polską na rubieżach dawnej Rzeczypospolitej.

Czy nie jest zapóźno?

W ostatnich miesiącach spotykamy się z twierdzeniem, iż traktat ryski przekreślił możliwość aktywnej polityki polskiej w kwestji białoruskiej, że jest już zapóźno, by szukać dróg uzgodnienia polskiej idei mocarstwowej z narodowemi ideałami białorusinów. Szermierzem tego twierdzenia na naszym gruncie jest p. Cat.

Stanowisko p. Cat'a jest stanowiskiem niewiary w przyszłość dziejową państwa polskiego. Przez zajęcie tego stanowiska p. Cat wyrzeka się głoszonej przez niego do niedawna koncepcji imperjalizmu polskiego, a staje się zwolennikiem wąskiej koncepcji polskiego nacjonalizmu. Pióro p. Cat'a staje w ten sposób na straży endeckiej idei Polski małej, oddzielonej od całego świata, zamkniętej w wąskich granicach swego podwórka.

Zgadzamy się z p. Cat'em iż traktat ryski jest zbrodnią, zbrodnią wobec historji. Ale twierdzimy, iż on tylko utrudnił możność prowadzenia aktywnej polityki białoruskiej, bynajmniej zaś tej możliwości nie przekreślił. Dziś jeszcze nie jest zapóźno. Gdyby dziś jeszcze Polska rzuciła hasło współpracy z ruchami narodowościowemi na ziemiach dawnego W. Ks. Litewskiego—mogłaby znowu otworzyć się przed nami droga do wielkości dziejowej.

Walka o duszę białoruską jeszcze nie jest skończona. Ludność po tamtej stronie kordonu jest bardzo nieprzychylnie usposobiona wobec Sowietów. Sytuacja gospodarcza Sowieckiej Białorusi jest nad wyraz ciężka. Budżet państwowy wykazuje ogromne deficyty, włościaństwo ugina się pod ciężarem podatków. Wśród włościaństwa istnieją konspiracyjne organizacje antysowieckie, które, gdyby Polska inaczej ustosunkowała się do ruchu białoruskiego, gotoweby były stanąć do współpracy z nami. Niedawno w Mińsku odbył się głośny niemal na cały świat proces Listopada. Członkowie organizacji Listopada, włościanie i patrjoci białoruscy w obliczu sądu, w obliczu grożącej im kary śmierci, jeden po drugim deklarowali swój wrogi stosunek do Bolszewji. Jeden z nich otwarcie podkreślił swoje sympatje polskie. Nieprzychylnie do Rosji i do Sowietów są usposobieni najwybitniejsi ludzie w ruchu białoruskim, wodzowie duchowi narodu: Janko Kupała i Jakób Kołas, większość inteligentów białoruskich, którzy prowadzą dziś pozytywną pracę kulturalną na terenie Białejrusi Sowieckiej; przebywa tam tylko dlatego, że Polska nie daje im u siebie warsztatów dla tej pracy.

W cofaniu się Rzeczpospolitej na Zachód jeszcze nie wzsystkie mosty zostały spalone. Droga naprzód jeszcze jest możliwa. Coprawda imperjalizm zbrojny jest w dzisiejszych warunkach rzeczą mało prawdopodobną. Ale obok zbrojnego jest jeszcze inny imperjalizm, imperjalizm ducha, imperjalizm Mickiewicza i filatetów, imperjalizm dawnego Uniwersytetu Wileńskiego, imperjalizm Syrokomli i Moniuszki. Ten imperjalizm może jeszcze daleko orły polskie prowadzić, nikogo nie uciskajęc, nikogo nie wynaradawiając...

Ale dlatego potrzeba, by w proch została starta siła i organizacja pomniejszającego Polskę endeckiego nacjonalizmu.

Niedawno na zebraniu grupki młodzieży polskiej, litewskiej i białoruskiej mówił prof. Mieczysław Limanowski, iż Polska i Litwa są ciężko chore, chore moralnie. Do przeciwstawienia się tej moralnej chorobie nacjonalizmu, wzywał prof. Limanowski młodzież naszego kraju.

Panie Marszałku!

Panie Marszałku! Pod hasłem moralnego odrodzenia narodu prowadziłeś w dniach majowych swoje pułki na Warszawę. Ale na naszych ziemiach, na t. zw. „Kresach" destrukcyjna gangrena nacjonalizmu nadal przenika cały system rządzenia, tak jak przenikała w okresie przedmajowym, wytwarzając nadal atmosferę pchającą patrjotów białoruskich w objęcia wrogów Polski.

Panie Marszałku! Niech sądy Rzeczpospolitej każą przestępców! Ale w imię honoru narodu, w imię przyszłości polskiej na Wschodzie—spraw, by także odeszli z ziem naszych ci, co atmosferę przestępstw tworzyli, co przez zaślepienie i głupotę pomniejszali imię Polski. Niech na ziemiach kresowych dojdzie nakoniec do władzy Polska odrodzona moralnie. Polska Jutra, w której nadejście rychlejsze lub późniejsze wierzymy.

Stanisław Świaniewicz.

Ukończenie likwidacji „Hramady" w Wilnie.

Likwidacja „Hromady Białoruskiej" i organizacyj komunistycznych na terenie województwa wileńskiego i nowogródzkiego została ukończona. Odbywają się wprawdzie w dalszym ciągu indywidualne aresztowania, ale już w wyniku prowadzonego przez prokuraturę śledztwa, po zamknięciu w więzieniu przywódców Hromady i organizacyj komunistycznych. Główne ryby unieszkodliwione. Obecnie aresztują tylko pionków.

Aresztowanie Okręgowego Komitetu Polskiej Partji Komunistycznej.

Onegdaj w nocy został aresztowany w komplecie Okręgowy Komitet Polskiej Partji Komunistycznej w Wilnie. W lokalu Komitetu znaleziono masę odezw komunistycznych, pliki instrukcyj Kominternu, pokwitowania na większe sumy pieniężne otrzymywane z Moskwy i t. d. Ponadto znaleziono szczegółowy plan kampanji dywersyjnej na Ziemiach Wschodnich, projektowanej na wiosnę 1927 r. Okręgowy Komitet był w posiadaniu dokładnego wykazu objektów kolejowych i wojskowych, na które planowano napady. Niezależnie od tego Okręgowy Komitet projektował stosowanie indywidualnego terroru w stosunku do osób, zajmujących wyższe stanowiska w administracji państwowej.

Ze skonfiskowanych dokumentów w Okręgowym Komitecie wynika niezbicie współdziałanie Okręg. Komitetu z Hromadą. Wskazują na to pokwitowania na grube sumy, podpisywane przez posłów Hromady. Spiritus movens Wileńskiego Komitetu Komunistycznego był instruktor komunistyczny na północo-wschód, Józef Strumpf.

Część związków zawodowych opanowana przez Komintern.

Jak wynika z dpkumentów, znajdujących się w posiadaniu władz śledczych Okręgowy Komitet Polskiej Partji Komunistycznej od kilku miesięcy dążył usilnie do opanowania tutejszych klasowych związków zawodowych. Udało się Kominternowi opanować zaledwie kilka związków, których przywódcy, jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, zostali aresztowani.

Odezwa Naczelnej Białoruskiej Rady Narodowej.

Naczelna Białoruska Rada Narodowa, w której są reprezentowane wszystkie stronnictwa białoruskie, wydała w związku masowymi aresztowaniami odezwę, podkreślającą, iż ostatnie wypadki są wynikiem wrogiego stosunku Ministra Sprawiedliwości Meysztowicza do białorusinów, który za czasów Litwy Środkowej przyczynił się do wysiedlenia z granic Polski 33 działaczy litewskich i białoruskich. Naogół odezwa Naczelnej Białoruskiej Rady Narodowej uważa ostatnie aresztowania członków Hromady za objaw ucisku mniejszości narodowych.

Bank Białoruski w Wilnie przestał istnieć.

Ponieważ dyrektor Banku p. Ostrowski i wszyscy prokurenci tego Banku zostali aresztowani za działalność antypaństwową — Bank Białoruski faktycznie przestał istnieć. Jak się dowiadujemy Bank Białoruski nosi się z zamiarem pociągnięcia wszystkich pism wileńskich do odpowiedzialności za podrywanie zaufania do tej instytucji, wykazując, że konto Hromady w chwili nałożenia na nie aresztu wynosiło 36 złotych, a wogóle obrót za ostatnie miesiące nie przekraczał sumy 9.000 złotych.

Jak Hramada kaptowała zwolenników?

W związku z prowadzonem w szypkiem tempie śledztwem w sprawie Hromady wychodzą na jaw charakterystyczne szczegóły. Oto Hromada, rozporządzając olbrzymiemi sumami kaptowała sobie zwolenników w ten sposób, iż na zlecenie kierownika danego Hurtka wydawała na weksle bez żadnego żyra większe pożyczki w dolarach. Pożyczki takie przekraczały nieraz sumę 100 dolarów. Pożyczkę otrzymywał każdy, jeżeli tylko mógł oddać jakąś usługę Hromadzie w prowadzeniu akcji szpiegowskiej na terenie Ziem Wschodnich. Czy w aferę pożyczkową wmieszane są jakieś osobistości urzędowe, wykaże śledztwo sądowe.

Poseł Jaremicz protestuje.

Poseł białoruski Jaremicz wysłał onegdaj do Marszałka Sejmu depeszę protestującą przeciwko masowym aresztowaniom Białorusinów na terenie Ziem Wschodnich.

W Warszawie.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Dochodzenie w sprawie aresztowanych w Warszawie komunistów zostało wczoraj ukończone i przekazane przez policję polityczną do dalszej dyspozycji władz. Jeszcze w dniu 17 stycznia policja dokonała rewizji księgarni „Książka", gdzie znaleziono kilkadziesiąt odezw i druków komuniczycznych, które zostały skonfiskowane, a księgarnia opieczętowana i zamknięta, 8-u zaś jej pracowników wraz ze swym dyrektorem, znanym i już niejednokrotnie notowanym w policji politycznej niejakim Ostrowkim, osadzono pod kluczem.

Również w dniu wczorajszym aresztowano około 20 osób komunistów i komunistek. Z pośród aresztowanych członkowie Centralnego Kom. Kom. Antoni Olszewski i Lejzer Chajkowski za usiłowanie zabójstwa funkcjonarjusza Rozbecza będą oddani pod sąd doraźny.

W sekretarjacie przy ul. Krakowskiej Nr. 18 znaleziono wielką ilość przygotowanych do druku w języku polskim, niemieckim, rosyjskim, białoruskim i żydowskim odezw i referatów.

Odpowiedź min. Meysztowicza.

(Tel. od wł. koresp. z Warszawy).

Minister sprawiedliwości wczoraj rano nadesłał odpowiedź na ręce Marszałka Sejmu na list w sprawie aresztowania posłów Miotły i Hołowacza.

W liście tym min. Meysztowicz zawiadamia, że zażądał niezwłocznie ścisłych informacyj w tej sprawie, po otrzymaniu których powiadomi p. Marszałka o przebiegu sprawy.

Życie białoruskie.

Po aresztowaniach masowych.

Wrażenie wśród społeczeństwa białoruskiego.

Przed nami leży numer 6 „*Sielanskoj Niwy*" organu „*Biełaruskago Sielanskago Sajuza*" znanego ze swego negatywnego stanowiska do akcji „Hramady". Dziś wobec zupełnego rozbicia i popłochu, jaki ogarnął społeczeństwo białoruskie organ „*Biełaruskago - Sielanskago Sajuza*" jest wykładnikiem tych nastrojów, jakie zostały wywołane masowemi aresztowaniami działaczy białoruskich.

Artykuł „*Spierwa uspokojennije*" daje wyraz oburzenia i bólu, jakie ogarnęły szerokie szeregi inteligencji białoruskiej. Autor artykułu zarzuca rządowi, że pod maską walki z komunistami chodzi mu o coś zupełnie, znacznie ważniejszego: chodzi mianowicie o walkę z narodem białoruskim.

Zdaniem autora wszystkie rządy polskie szukały powodów do represji w stosunku do Białorusinów. Rolą defenzywy było przygotować odpowiednie pole. Przywódcy Hramady od momentu rozłamu w Białoruskim Klubie poselskim byli prowokowani przez defenzywę.

„W świetle tym — pyta autor wspomnianego artykułu jak wygląda rząd polski? Czyż można wsadzać do więzienia członków partji dotychczas legalnej? Gdzie polskie hasła o wolności? Gdzie prawa dla Białorusinów, gdzie ziemia dla chłopów, gdzie szkoła?"

Wszystko to albo nie istnieje, albo leży w komisjach dla spraw mniejszościowych. Zaś Białorusini zamiast reform doczekali się represyj podobnych do tych, jakie w 1922 r. przeprowadził min. Meysztowicz. Autor kończy artykuł, nawołując do solidarnej, wspólnej walki ze wszystkiemi wrogami narodowej idei białoruskiej. „W tym ciężkim momencie pracy między nami nie powinni być zdrajcy, powinniśmy pozostać sami, wyrzekając się pomocy jednych, jak i drugich cudzoziemców".

Tyle organ „Biełaruskago Sielanskago Sajuza" o dzisiejszych represjach min. Meysztowicza.

Cóż mi pozostaje dodać?

Czyż można się dziwić wyrazowi bólu i oburzenia społeczeństwa białoruskiego, wówczas gdy ze strony społeczeństwa polskiego i rządu nic nie uczyniono, by pozyskać ludność nieszczęsnych Ziem Wschodnich. Żadne słuszne aspiracje nie zostały uwzględnione. Szaleństwem jest mniemać, by ukoronowanie dzisiejszej polityki, jakim są masowe aresztý, mogły przyczynić się do ułożenia dobrych stosunków pomiędzy ludnością białoruską, a społeczeństwem polskim.

Ażeby mieć prawo moralne do stosowania represji, trzeba wprzódy dać istotnie coś pozytywnego. Niejednokrotnie podkreślaliśmy konieczność daleko idących reform do autonomji Ziem Wschodnich włącznie, któraby dopiero usprawiedliwiała stosowanie represji na opornych. Stołypinowska metoda „uspokojenia, a dopiero potem reform" nie powinna być tak dosłownie powtarzana przez rząd odrodzonej Polski.

Wysłouch.

Nacjonalizm w Kościele.

Społeczeństwo białoruskie znalazło się dziś w istotnie bardzo trudnych warunkach. Do gwałtownego wstrząsu, jakim były masowe aresztowania wśród inteligencji białoruskiej w związku z likwidacją Hramady w wyniku których niewątpliwie ogromna ilość działaczy białoruskich niewinnie padła ofiarą zbyt bezwzględnych i radykalnych posunięć p. min. Meysztowicza, dochodzą mniej ostre ale tem niemniej bardzo przykre uderzenia ze strony władzy duchownej. Tym razem ofiarą pada już nie komunizująca Hramada, ale daleka od niej białoruska chrześcijańska demokracja.

Nr 5 „*Sielanskoj Niwy*" z 15 bm. w artykule wstępnym opisuje przyjęcie u arcybiskupa Jałbrzykowskiego jakiego doznała delegacja białoruska. Delegacja ta, złożona z parafjan przybyła z prośbą do arcybiskupa o pozostawieniu na miejscu białoruskiego - ks. Szutowicza, proboszcza z Borodzienicz którego bez istotnie ważnych powodów przeniesiono do innej parafji na stanowisko wikarego. Arcybiskup przyjął delegatów mniejwięcej temi słowami: „Milczeć, za młody, smarkacz, będziesz odpowiadał przed prokuratorem i sądem, tutaj nie karczma, bezczelność!"

Oczywiście w tych warunkach o wysłuchaniu delegacji i uwzględnieniu jej prośb mowy być nie mogło. Przyjęcie delegacji skończyło się skandalem, gdyż jeden z obecnych, oburzony tego rodzaju postępowaniem arcypasterza zwrócił się do niego se słowami: „Ekselencja może straszyć żandarmami chłopów, choć i oni niezbyt się ich boją, ale mnie żandarm nie nastraszy".

Tyle podaje „*Sielanska Niwa*". Nie pozostaje nam co innego, jak wyrazić ubolewanie, że arcypasterz wileński uważa za konieczne w rozmowach z swemi wiernemi uciekać się do grożenia interwencją sądów i prokuratury. Czy jest to dobrze zrozumiania rola arcypasterza wogóle, a na Ziemiach Wschodnich w szczególności? Co do nas wątpimy bardzo!

W.

Z całej Polski.

Wyrok na Lebruna.

WARSZAWA, 18.I (Pat). W dn. 18 b. m. w warszawskim Sądzie Okręgowym po 5 dniowej rozprawie zapadł wyrok na Stefana Lebruna vel Likiernika, który 28-go marca 1925 roku zabił poetę i działacza gruzińskiego Kuruliszwilego. Zabójstwo to wynikło na tle dramatu rodzinnego. Sąd skazał Lebruna na 4 lata ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

Pogłoski o ustąpieniu min. Romockiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

„Przegląd Wieczorny" podaje, iż równocześnie z pogłoskami o osobie kandydata na stanowisko ministra poczt i telegrafów rozeszła się wiadomość, jakoby urlop min. Romockiego związany był z bliskiem jego ustąpieniem z rządu.

Należy jednak zaznaczyć (pisze „Prz. Wiecz."), że jest to zapewnie jedna z wielu pogłosek i plotek z obecnego okresu zmian politycznych, trudna do sprawdzenia w kołach urzędowych.

Echa oświadczenia ministra Zaleskiego.

Głos prasy angielskiej.

LONDYN, 18.I. (Pat). Poniedziałkowy „Times" w artykule wstępnym p. t. „Nieporozumienia" omawia przerwę w kontynuowaniu polityki locarneńskiej w związku z rokowaniami paryskiemi o twierdze królewieckie i wywóz materjałów, stwierdzając, że stosunki francusko-niemieckie nie są tak dobre, jak przed dwoma miesiącami. „Times" podkreśla, że Anglja niewiele wie o skombinowaniu wzajemnych stosunków państw bałtyckich Niemiec, Polski i Rosji. Niemniej przeto nagłe oświadczenie złożone tydzień temu przez Zaleskiego, iż Polska jest zdecydowana bronić korytarza i Sląska przed każdym atakiem, stanowi ostrzeżenie, iż dla Polski sprawa Królewca i nadal ma niezwykłe znaczenie i że uważa ona ją za jeden z czynników usiłowań niemieckich odzyskania utraconych prowincyj wschodnich.

Przy tej okazji p. Zaleski załatwia się z fantastycznym planem zwrotu Niemcom korytarza wzamian za połączenie Litwy z Polską, coby dało Polsce dostęp do morza przez Kłajpedę.

Taki plan jest oczywiście w najwyższym stopniu nierealny, lecz sam fakt, że niektórzy politycy mogli się nim wogóle zajmować jest oznaką niezdrowej atmosfery, wynikającej z ciągłego naprężenia stosunków między Polską i Litwą z powodu Wilna oraz propagandy potężnych stowarzyszeń niemieckich prowadzonej z poparciem wysokich sfer, celem odzyskania utracowych prowincyj wschodnich.

Obecne kontrowersje panujące w Niemczech pomiędzy poszczególnemi stronnictwami oraz w łonie pół-tajnych organizacyj pomocniczych, nowe dowody, iż Reichswehra posiada w Rosji sowieckiej źródła dostawy broni i amunicji, wreszcie gotowość nacjonalistów do bronienia Reichswehry przed wszelką krytyką—wszystko to naturalnie jest śledzone z niepokojem zarówno przez wschodnich jak zachodnich sąsiadów Niemiec.

W chwili obecnej Polska czuje się nieco odosobniona. Należy przypuszczać, iż Marszałek Piłsudski i jego doradcy powstrzymają się od jakiegoś porywczego wystąpienia, jednak stanowisko zajęte przez Polskę wzmocni ostrożność Francji wobec niemieckich oświadczeń i niemieckiej polityki.

Przysposobienie kobiet w obronie kraju.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Wczoraj w godzinach popołudniowych w gmachu Ministerstwa Spraw Wojsk. rozpoczęła się konferencja pod przewodnictwem Marszałka Piłsudskiego w sprawie przyspobienia kobiet do służby obronnej kraju. Poza delegatkami przysposobienia kobiet w konferencji bierze udział cały szereg wyższych oficerów.

W obronie „zagrożonych" granic pruskich.

KRÓLEWIEC, 18.I. (Pat). 22 organizacje polityczne i wojskowe we Wschodnich Prusach wydały odezwę, w której domagają się od rządu niemieckiego utrzymania w całej rozciągłości fortyfikacyj wschodniopruskich.

Kampanja przeciwko Briandowi.

BERLIN, 16.I. (Pat). Oficjalny komunikat niemiecki o przebiegu rokowań w Paryżu zaopatruje korespondent paryski Berliner Tageblatt komentarzem, w którym stwierdza, że kampanja prasowa, skierowana jest dziś bardziej przeciwko Briandowi, niż przeciw Niemcom. Nie należy jednak oczekiwać rozłamu między Briandem a rządem jedności narodowej. We wtorek i środę Briand udzielił komisjom - zagranicznym Izby i Senatu wyjaśnień w sprawie sytuacji zagranicznej. Korespondent dowiaduje się, że Poincare nie życzy sobie osobiście zerwania z Briandem i niema nic wspólnego z pogłoskami o rzekomem rozłamie.

Wystąpienie zbrojne Anglji.

PARYŻ, 16.I. (Pat). Dzienniki donoszą z Londynu, że rząd angielski postanowił bronić obszarów koncesyjnych w Szanchaju.

Międzynarodowy kongres demokratyczny.

KARLSRUHE, 18.I (Pat.) W zakończeniu wczorajszych obrad międzynarodowego kongresu demokratycznego przyjęto między innemi rezolucję delegacji polskiej w sprawie opracowania regulaminu obrad dla przyszłych kongresów.

Uchwalono pozatem cały szereg postulatów gospodarczych, domagających się zaprowadzenia ustawowej ochrony pracy, zabezpieczenia na starość, ustalenia w ustawowej drodze dnia roboczego, sądownictwa rozjemczego na wypadek sporów między robotnikami a pracodawcami, oraz dopuszczenia robotników do udziału w gospodarstwie.

Zakończenie zjazdu rektorów.

KRAKOW, 12.I (Pat.) Onegdaj zakończyły się tu obrady rektorów wyższych uczelni z całej Polski.

Między innemi uchwalono utworzyć stałą instytucję ogólnopolskich zjazdów rektorów, któraby zajmowała się najżywotniejszemi sprawami wyższych uczelni.

Najbliższy zjazd odbędzie się w Poznaniu.

Sądy giełdowe.

Ministerstwo Przem. i Handlu opracowało projekt noweli do ustawy giełdowej, w którym przewiduje wprowadzenie w Kongresówce sądów giełdowych, istniejących w Małopolsce i Poznańskiem.

Z Litwy Kowieńskiej.

Zmiany w korpusie dyplomatycznym.

KOWNO, 18.I (Pat). Oczekiwane tu są poważne zmiany na zagranicznych placówkach litewskich. Poseł w Londynie Galwanauskas ma być przeniesiony na stanowisko członka dyrekcji portu kłajpedzkiego.

Na jego miejsce do Londynu ma być wysłany Naruszeviczius, dotychczasowy członek rady portu w Kłajpedzie. Do Kowna powrócić mają poseł w Moskie Baltruszajtis i Sidzikauskas poseł w Berlinie.

Położenie międzynarodowe Litwy.

KOWNO, 18.I (Pat). Odbyło się tu pierwsze po przewrocie posiedzenie komisji spraw zagranicznych sejmu. Na posiedzeniu tem wybrano nowe prezydjum w skład którego wchodzą: dziekan Mironas, Krupaviczius oraz sekretarz Turauskas. Premjer Waldemaras złożył sprawozdanie o położeniu międzynarodowem Litwy, zaznaczając, że przewrót nie spowodował poważnych komplikacyj na arenie polityki zagranicznej.

Kłajpedą rządzą Niemcy.

KOWNO. 18.I. (Pat). „Lietuvis" organ grupy Waldemarasa i Smetony zamieszcza artykuł w którym dowodzi, że w Kłejpedzie rządzą właściwie Niemcy, ignorując konwencję kłapedzką i równouprawnienie obu narodów.

Dziennik atakuje ostro konsula niemieckiego w Kłajpedzie Udrę i żąda zniesienia konsulatu niemieckiego w Kownie, który wobec braku konwencji konsularnej między Litwą a Niemcami istnieje nieprawnie.

Wreszcie „Lietuvis" domaga się zamknięcia pisma „Memeler Dampfboot", jako utrzymywanego przez Berlin.

Zwolnienie z więzienia socjaldemokratów

KOWNO. (tel. wł.) Dzięki interwencji posłów frakcji socjalistycznej Papłauskasa i Januszkasa u Premjera Waldemarasa, zwolniono w tych dniach z więzienia resztę socjaldemokratów, którzy zostali zaaresztowani w czasie przewrotu. Jedynie socialdemokrata Szpukas zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, jako winny agitacji przeciwko istniejącemu porządkowi publicznemu.

Z Rosji Sowieckiej.

Nowe rozszerzenie Białorusi Sowieckiej.

Prezydjum Związkowego C.K.W. na posiedzeniu swem w dniu 6 XII-26 uchwalił nowe rozszerzenie terenu B. S. R. R., dołączając do niej ze składu gubernji Homelskiej dwa powiaty Rzeczycki i Homelski w ich obecnych granicach administracyjnych, łącznie z miastem Homlem. Przekazanie powyższych terenów B. S. R. R. winno być dokonane w przeciągu jednego miesiąca.

NA MARGINESIE.

Bajeczka.

Miłe złego początki, lecz koniec żałosny:
Kto jubileuszował już od wczesnej wiosny,
Upojon własnym szychem, ten nie bardzo rad,
Gdy mu nagle dyjadem z siwej głowy spadł.
Wiek ma prawo spoczynku, młodość naprzód zmierza.
Kadzidło, tak jak wódka do głowy uderza.
Tak po tłustej jesieni idzie chuda zima,
Wszystko jak dymek poszło—no i nic już nima.

Neokrasicki.

Wśród pism.

Tygodnik „Głos Prawdy" w ostatnim (176) numerze udziela dużo miejsca sprawom literackim. P. Jankowska-Orynżyna drukuje interesujące myśli o „literaturze stosowanej" do zjawisk dzisiejszego życia. Jest literatura w gazecie, kinie, radjo (djalogi). Autorka wysuwa postulat podniesienia poziomu tej literatury. J. S. pisze o serji francuskich biografij literackich, wydawanej obecnie w Paryżu. Wreszcie numer zawiera echo sprawy konfiskaty fragmentu z utworu Seweryna Goszczyńskiego, dokonanej niedawno przez Sąd Krakowski.

W 37 numerze „Steru" p. Miecz Sz. obszernie omawia poemat Jasieńskiego: „Słowo o Jakóbie Szeli", podnosząc zalety utworu, natomiast ostro krytykując przedmowę autora do poematu, w której Jasieński usiłuje przedstawić Szelę jako pokrzywdzonego bohatera.

„Myśl Narodowa" Nr. 2 drukuje początek interesującej rozprawy St. Cywińskiego: „Bezdroża samotnego człowieka", Zygmunta Wasilewskiego studjum o poezjach Iłłakowiczówny, wiersz Norwida o generale Dembińskim, etc.

„Przegląd Pedagogiczny" organ T-wa Nauczycieli szkół średnich i wyższych pod redakcją Henryka Gallego ukazał się Nr. 1 i 2.

„Świat" (Nr. 3) ogłasza wywiady z H. Melcerem, A. Michałowskim, L. Różyckim i T. Jotejką w sprawie warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego. Ryszard Ordyński drukuje dalszy ciąg swych wrażeń w podróży „Od Atlantyku do Pacyfiku".

„Nowina" (dwutygodnik ilustrowany) dawniej—„Głos Inteligencji" przynosi w Nr. 1 szereg ciekawych artykułów popularnych i utworów beletrystycznych.

Wydawnictwa wileńskie

Każdy, nietylko rdzenny mieszkaniec ziem naszych, ale i przeciętny przybysz, od lat kilku znający dawną stolicę Litwy, stwierdzić musi jej ciągły, nieuchronny upadek, zacieśnianie się jej horyzontów. Nie dziwo! Na szlaku Europy nie leży, zajeżdżają do niej... z urzędu, z musu, z polecenia politycznych kombinacji grupy ludzi obcych, co się pokręcą jak wiewiórka w klatce, oklepanym deptakiem wycieczkowiczów, powiedzą kilka pół drwiących komplementów po dobrem śniadaniu i tyle Wilnu pociechy! Młode pokolenie rośnie „świata nie widziawszy", nie mają żadnej skali porównawczej, nie mając poczucia kultury, ani mogąc sobie smak wywyrobić, lub nabrać estetyki uczuć zwłaszcza, że się jeszcze w ogólnem powojennem schamieniu, pilnuje pedagogicznie kult moralności i obrzydzenia do „atmosfery salonu"! Salony wileńskie i ich ciążąca niektórym osobnikom atmosfera! Może o tem tak mówić ktoś, co salon zna... z opisu Mniszkówny lub kina.

Z powyższego stanu rzeczy wynika, że stęsknione do wszelkiej nowości „młode Wilno" bezkrytycznie odnosi się do wszelkiego importu, a lekceważy własne piękności. Tak czynią również mieszkańcy centralnej Afryki, od których znów do zgniłej Europy przywożą nam natchnienie w sztuce różni rewelatorzy wrzekomo nowych kierunków. Wszystko to płynie sobie jako mętna piana po wierzchu nie bystrej wody, ale „ciurkającej" swój rodzinny strumyczek gwoli pamięci że... wileńczuki nie gęsi i swoją twórczość malutką, ale mają. Cóż kiedy nie ma wydawnictw! Od kiedy mecenas sztuki, p. Lud. Chom. zrujnował się na wydawaniu niezbyt widać pokupnych poezji, żadnemu wydawcy wileńskiemu nie leży na sercu przyczynić się do zwiększenia bibljografii własnego kąta ziemi.

Oto leżą przedemną aż cztery książki, każda... własnym autora nakładem wydana! A wszystkim należało się bezwarunkowo uznanie w formie ryzyka wydawcy. Zacznijmy od najkrótszej. Walerjan Charkiewicz, U grobu Unji kościelnej, opowiada nam, o wiele zbyt pobieżnie jak na temat tak ciekawy i obszerny, o dziejach zadławienia Unji w Litwie i B.-Rusi, przez świeckie duchowieństwo tego wyznania, wychowane bez wyjątku w uniwersytecie wileńskim. Przyczyn tego kroku szuka p. Charkiewicz w antagoniźmie z Bazyljanami, którzy opanowali cerkiew unicką i łatinizowali ją powoli oraz polszczyli. Za tło swego studjum historyczno-psychologicznego wziął p. Charkiewicz Żyrowice, w Słonimskiém. Istna to stolica Unji, odwiedzana przez królów polskich, z cudownym obrazem M. Boskiej, (obecnie w Rzymie, czemuż nie wrócony?), z katedrą i klasztorem, budowanym przez Sołtanów i Mieleszów w XVI i XVII w. za Unji, pod opieką Bazyljanów kwitnąca żywą wiarą i odwiedzana przez tłumy pątników, dziś, niby miejsce przeklęte, zatrute oddechami renegatów, (Siemaszki, Jankowskiego, Łużyńskiego, Zubkę i t. d.) opustoszałe i martwe. Książka odbita w Krakowie starannie i ozdobiona licznemi fotografjami, jest ciekawym przyczynkiem do dziejów ziemi naszej.

Żeby skończyć z krajoznawstwem, rzućmy okiem na miesięcznik „szkolny" młodzieży z kół krajoznawczych. Nr. czerwcowy 1926 r. poświęcony jest Wilnu: pisze tam młodzież nasza o Litwie, o Białorusinach (Z. Korybutiak) o wielkiej nocy w Wileńszczyźnie (E. Rodziewicz), oto i ślad o nas w piśmiennictwie ogólno polskiem. Kazimiera Bakszewiczowa, Nauka i technika pisania. Owoc to długiej i z zamiłowaniem prowadzonej pracy pedagogicznej, z głębokiem wmyśleniem się w naturę rzeczy, czyli, jak w tym wypadku w trud pisania dzieci i dorosłych. Rady jaknajbardziej praktyczne, rzeczowe, nic z frazesem zawiłym, a niewiele mówiącym nie mające do czynienia. Takie rady mecum pisarskie. Przyjdą może niezadługo czasy gdzie maszyna zastąpi powolne skrobanie stalowym dzióbkiem po papierze, ale nim to, zwłaszcza u nas, nastąpi, niejeden pedagog sądzę, będzie czerpał z doświadczenia praktycznego, jakie się przejawia na każdej stronicy tej zajmującej książeczki, obejmującej wskazówki odnośne do pedagogów i gimnastykę ręki, sposoby oszczędzania wzroku, sił ręki poprawienie pisma zepsutego.

Nawet metody uczenia ociemniałych zwykłego pisma przedstawia p. Bakszewiczowa uzasadniając je nader logicznie. Szkolnictwo zaopinjuje, jak dalece rady i poglądy p. Bakszewiczowej należy stosować przy nauce pisania, z książki jej, i profan oceni: wielką znajomość przedmiotu, zamiłowanie do uczących i uczniów, serdeczną chęć pomocy jednym i drugim w trudnym kunszcie pisania i, to co wyraża na której stronicy „każdą rzecz, którą się robi, trzeba się starać robić jaknailepiej". Złote słowa! Ks. Tadeusz Ciborowski, proboszcz w Adamowiczach (pod Grodnem) dał nam swe dzieło o 167 str. bogato ilustrowane 124 świetnemi zdjęciami z natury pod tyt. Pszczoły czyli nauka o pszczelem życiu i naturze z przedmową d-ra Jana Wilczyńskiego prof. Uniw. Wil. Książkę bardzo wyczerpująco traktującą swój temat przeczyta nie tylko specjalista bartnik ale i każdy miłośnik przyrody, tyle w nią potrafił wprowadzić ks. Ciborowski zamiłowania i poezji. Ileż lat studjów, pilności i badań trzeba było by przeżyć te wrażenia i spostrzeżenia, które czuć to nie są kompilacją dzieł obcych, ale własna, umiłowana robota. Tylko życie pszczół Maeterlincka fantastyczny poemat prozą porównać można, pod względem zamiłowania opisy własnego objektu z tem nowem w Polsce podręcznikiem dla hodowców pasiek. Jakże serdecznemi słowy zachęca ks. Ciborowski do hodowli ślicznej „bożej" pszczółki, czystej, mądrej i skrzętnej. Opisuje ją anatomicznie i fizjologicznie, jej bytowanie w ciągu roku, jej prace i pożytek, nieprzyjaciół czyhających i przedziwne sposoby, odwieczne systemy życia gromadzkiego o celowości i rozumie czarodziejskim. Jeśli do powyższych wydawnictw dołączymy, też własnym nakładem drukowane wytwornie wydane „Bajki" Dziekońskiego i „O ogórku trockim" to będzie bodaj cały dorobek wileński tegoroczny.

Hel. Romer.

— **Sprostowanie.** Wczorajsza nasza depesza o wyniku wyborów do Rady Miejskiej w Pruszkowie zawiera pewne niejasności: Z depeszy mogłoby wynikać, że z komunistami poszło do urn P. P. S., która zgodnie ze stanowiskiem swych władz stale zwalcza komunizm. Chodziło naturalnie o t. zw. „lewicę P. P. S.", czyli grupę komunizującą, która oderwała się swego czasu od partji.

Do artykuliku „Prasa polska wobec aresztowań", w ustępie omawiającym stanowisko „Robotnika" opuszczono słowo „milczy", pozbawiając sensu zdania, które brzmieć winno:

„Robotnik" milczy. Organ P. P. S. stracił już dawno pazury lwa... i t. d.".

Życie gospodarcze.

W sprawie przejściowej pomocy kredytowej przy parcelacji.

Ministerstwo Reform Rolnych podaje do wiadomości zainteresowanych, że w „Monitorze Polskim" Nr. 234 z dn. 12-go października 1926 r. zostały ogłoszone przepisy o trybie udzielania pożyczek w złotych 8 proc. listach zastawnych Państwowego Banku Rolnego właścicielom nieruchomości ziemskich w związku z przeprowadzaną przez nich parcelacją.

Pożyczki te Państwowy Bank Rolny udziela dla ułatwienia parcelacji na cele następujące: 1) na spłatę długów, obciążających zgłoszone do parcelacji grunta, 2) na zwolnienie parcelowanych nieruchomości lub ich części od innych ciężarów oraz na koszta, związane z uregulowaniem służebności, utrudniających przeprowadzenie parcelacji, 3) na dokonanie czynności wstępnych, związanych z parcelacją, jak pomiary, sporządzenie planów i t. p., 4) na inne cele, bezpośrednio związane z przeprowadzeniem parcelacji nieruchomości. Pożyczki mogą być udzielane tylko na nieruchomości mające uregulowaną hipotekę i nie będące w sporach, lub w długoletnich dzierżawach i mają być zabezpieczone hipotecznie na pierwszem miejscu.

Wysokość długoterminowej pożyczki, udzielonej w listach zastawnych nie może przekraczać 50 proc. szacunku nieruchomości dokonanego przez Bank.

Jeżeli parcelację w danym majątku przeprowadza instytucja upoważniona do parcelacji, lub sam właściciel, a nie Państwowy Bank Rolny na podstawie zawartych z właścicielem umów komisowych, wówczas przy wypłacie pożyczki część jej w wysokości 15 proc. sumy nominalnej Bank zatrzymuje na zabezpieczenie terminowego uiszczania rat amortyzacyjnych do czasu przepisania tytułu własności parcelowanego obszaru na nabywców. W miarę zbywania w drodze parcelacji działek, każdy nabywca działki może przejąć na siebie część tej pożyczki w maksymalnej sumie jakiej potrzebuje nabywca, jednak nie wyżej, niż 2/8 szacunku danej działki według przepisów Banku.

W razie nieprzeprowadzenia parcelacji w terminie określonym przez Okręgowy Urząd Ziemski będzie zastosowany art. 63 ustawy o wykonaniu reformy rolnej, z mocy którego Minister Reform Rolnych, o ile nie zastosuje przymusowego wykupu, może po uprzedniem wystosowaniu na 14 dni ostrzeżeniem zarządzić wykonanie parcelacji przez Urząd Ziemski, lub Państwowy Bank Rolny na koszt i ryzyko właściciela lub instytucji upoważnionej.

Ponadto pożyczka udzielona na cele parcelacyjne musi być natychmiast zwrócona.

Natychmiast po dokończeniu parcelacji właściciel winien spłacić część pożyczki nie przyjętą przez nabywców w cenie kupna.

Jeżeli po rozparcelowaniu danej nieruchomości pożyczka udzielona właścicielowi będzie podzielona tylko pomiędzy część nowonabywców, pozostali nabywcy mogą ubiegać się w Państwowym Banku Rolnym o udzielenie im pożyczek do wysokości 2/8 szacunku nabywanych działek.

Właściciele nieruchomości, ubiegając się o pożyczki winni złożyć do Banku:

1) podanie o przyznanie pożyczki w listach zastawnych: w podaniu należy wymienić:

a) nazwę majątku zgłoszonego do parcelacji, b) obszar jaki ma być rozparcelowany, c) wysokość żądanej pożyczki, d) cele na jakie pożyczka ma być użyta, e) żądany okres amortyzacji pożyczki (10, 20 lub 30 lat).

2) pełny wypis z wykazu hipotecznego odnośnej nieruchomości (dla dzielnicy b. rosyjskiej).

3) zezwolenie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w myśl. ust. o wyk. ref. rol. na przeprowadzenie parcelacji z określonym terminem jej zakończenia;

4) plan sytuacyjny części nieruchomości, przeznaczonej do parcelacji wraz z rejestrem pomiarowym, względnie dokumenty pomiarowe, odpowiadające danemu stadjum rozpoczętej parcelacji;

5) przy pożyczce na spłatę długu — deklarację wierzycieli, wyrażającą zgodę na przyjęcie spłaty ich wierzytelności;

6) określoną prze Bank kwotę na koszta oszacowania.

Jeżeli właściciel nieruchomości ma zamiar powierzyć prowadzenie parcelacji Państwowemu Bankowi Rolnemu komisowo, należy to zaznaczyć w podaniu do Banku, wówczas przedstawienie zezwolenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego (p. 3) jest zbędne.

Jeżeli parcelację przeprowadza instytucja upoważniona, w takim razie do podania należy dołączyć poświadczony przez tę instytucję odpis umowy komisowej.

Wysokość rat półrocznych, któremi pożyczka będzie spłacana wynosi (łącznie z amortyzacją):

a) przy pożyczce 10-letniej — po 7 zł. 50 gr. w złocie, od każdych 100 zł. w złocie pożyczki,

b) przy pożyczce 20-letniej — po 5 zł. 6 gr. w złocie

i c) przy pożyczce 30-letniej — po 4 zł. 43 gr. w złocie.

Prócz tego przy każdej racie pobierany będzie dodatek na administrację w wysokości 3,4 proc od nominalnej sumy pożyczki.

Raty płatne są w terminie 1-go kwietnia i 1 października.

Bliższych informacyj udzielą: w Warszawie — Wydział Kredytu Długoterminowego P. B. R., w Wilnie — Oddział P. B. R. Wielka Pohulanka 24.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z ruchu spółdzielczo-mleczarskiego.

W niedzielę 16 stycznia została zorganizowana z inicjatywy miejscowego kółka rolniczego mleczarnia spółdzielcza we wsi Pastowszczyzna pow. Wileńsko-Trockiego.

Na zebraniu organizacyjnem byli obecni p. p. wójt gminy Baranowski, oraz delegaci Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych Ziemi Wileńskiej, agronomi Makowski i Osieciński.

Mleczarnia ma za zadanie nadsyłanie do Wilna mleka, gwarantując jego jakość i procent zawartego tłuszczu.

Działalność nowozałożonej mleczarni będzie skuteczną, o ile się przyczyni do zmniejszenia spekulacji mlekiem. (s)

KRONIKA KRAJOWA.

Uchwały opinjodawczej komisji rolniczej.

W dniu 17 bm. odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów 2-gie plenarne posiedzenie komisji opinjodawczej (rolniczej) pod przewodnictwem posła Poniatowskiego. Referaty wygłosili: sen. Buzek — „Droga do osiągnięcia zgodności danych statystycznych dotyczących wartości eksportu z jego wartością rzeczywistą", p. Boguszewski — „Wytyczne polityki kredytowej w zastosowaniu do potrzeb rolnictwa".

W związku z pierwszym referatem komisja powzięła uchwałę w której zwraca uwagę rządu na konieczność wydania zarządzeń zmierzających do usunięcia niedokładności w omawianej sprawie, w związku zaś z drugim referatem powzięto szereg uchwał, w których komisja położyła nacisk na konieczność uporządkowania i usystematyzowania akcji kredytowej rządu przez ustalenie mierników, któremi należałoby się posługiwać przy repartycji kredytów.

Komisja opinjodawcza zgłasza w tym względzie gotowość najdalej idącej współpracy z Komitetem Ekonomicznym Ministrów.

Wywóz i przywóz w grudniu w r. 1926.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił wyniki obliczeń handlu zagranicznego Polski w grudniu 1926 r.: wywóz 118.747 tys. złotych w złocie, przywóz 90.927 tys. złotych w złocie — nadwyżka wywozu nad przywozem 27.820 tysięcy złotych w złocie.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Zwyżka kursów papierów polskich.

Papiery polskie na rynku amerykańskim w dalszym ciągu zwyżkują. 8 proc. pożyczka dolarowa (Dillonawska 1925 r.) osiągnęła w tygodniu ubiegłym od 10 do 15 stycznia r. b. kurs najwyższy 96 i pół, czyli o 1 i 1/2 punkta wyższy, niżeli kurs emisyjny, który wynosił w IV kwartale 1925 r. 95 za 100. Kurs najniższy, osiągnięty w zeszłym tygodniu wynosił 95, kurs końcowy — 96 1/8, obroty — 1,084,000 dolarów. Notowania 6% pożyczki dolarowej 1920 r. wynosiły: kurs najwyższy 85 za 100, najniższy 81 za 100, końcowy 84 i pół. Obroty 205 tysięcy dolarów. Są to najwyższe kursy, jakie dotychczas papiery polskie na rynku amerykańskim osiągnęły.

Wieści i obrazki z kraju.

SOŁY.

Smutne dzieje szkoły powszechnej.

Ostatniemi czasy w „Dz. Wil." i „Słowie" było kilka korespondencyj z Sół, miasteczka pow. Oszmiańskiego. Czytałem i ubolewałem nad tem, że nikt się nie znalazł, ktoby napisał o tak ważnej instytucji jak „Szkoła Powszechna".

Szkołą naszą nie ciekawią się ci, co pisują do „Słowa" i ci, co dzierżą losy gminy w swoich rękach—ich dzieci nie pójdą do niej uczyć się.

Szkoła nasza — mieści się w dwóch budynkach starych jak świat. Opowiadają starsi, że w nich dostawali od Moskali nahajkami; — dwie klasy ulokowane w nowobudującym się ze starego materjału domu. Dziatwy w wieku szkolnym według ostatniego spisu, obwód nasz liczy 270 — uczęszczającej zaś do szkoły 230 dzieci, do szkoły żydowskiej — 30 dzieci.

W roku bieżącym Urząd Gminy kupił od p. Z. w maj. Dokurniszki dom za 2.800 zł. (dom świerkowy ma lat 30, bez dachu o wymiarze 18 m. × 9 m.). Dom ten, kupiony wiosną, przewieziony do Sół też wiosną, do tej chwili sto niewykończony.

Niby wykończono dwa pokoje, do których wprowadził p. kierownik szkoły i ulokowano 6 i 7 oddziały.

Była piękna jesień, izby szkolne napełnione były świeżem powietrzem; miało ono dostęp przez szpary drzwi, okien, ścian, miało dostęp i przez spary podłogi.

Tak było dobrze!

Ale przyszły mrozy, przyszły i, nie pytając się Urzędu Gminnego, czy wykończone i opatrzone, lokale szkolne, zaczęły mrozić.

I mrożą...

Ale kogo mrożą? Dziatwę sólską i okolicznych wsi, a dziatwy 230!

W „niby" wykończonych pokojach nowego budynku na pierwszej lekcji temperatura wynosiła 0°—1°, a dopiero na piątej — 4°—5°.

W starych budynkach nieco jest cieplej. Ciepło to pochodzi od przeładowania sal dziatwą — izby są na 20—40 dzieci, a mieści się 40—60.

Mróz! Ani sali rekreacyjnej, ani odpowiedniego korytarza, dzieci nie mają dokąd wyjść na przerwach i muszą siedzieć w klasach po pięć godzin. Po drugiej lekcji, w takiej klasie powietrze staje się niemożliwe.

Cóż robi nasza Rada Gminna na czele z p. Starostą oszmiańskim?

20 grudnia na posiedzeniu Rady gminnej w obecności p. Starosty powzięta została uchwała, według której część „nowego" domu szkolnego ma być oddana pod „Dom ludowy" Rady Opiekuńczej Kresowej.

Dom ludowy — rzecz dobra, potrzebna, — ale budować ją kosztem życia i zdrowia naszej dziatwy, jest rzeczą bardzo niesympatyczną i niedopuszczalną.

Nas, solczan, zupełnie nie obchodzi to, że w Sołach niema placówki politycznej endeków, lub też panów, grupujących się około „Słowa" (a taką placówką ma być Dom ludowy — projektowany), lecz zupełnie zdajemy sobie sprawę ztego, że dom kupiony i wybudowany za sumy przeznaczone na szkolnictwo musi być użyty tylko na szkołę.

Solczanin.

Bilans handlowy za rok 1926.

(Telef. od wł. kor. z Warszawy).

Według obliczeń Głównego Urzędu Stat. bilans handlowy za rok 1926 przedstawia się następująco: wywóz 2252095000 zł., przywóz 1549367000 zł. Zatem nadwyżka wywozu nad przywozem wynosi 703538000 zł.

Ceny w Wileńszczyźnie z dn. 18-go stycznia.

w hurcie.

	w Wilnie
Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	44
Owies	35—36
Jęczmień browarowy	34—35
„ na kaszę	nie notow.
Pszenica	50—51
W detalu:	
Mąka amer. za 1 kg.	85—100
„ żytnia 50 proc.	55—60
„ razowa	—
Mięso:	
wołowe za 1 kg.	2.30—2.40
cielęcina	2.10—2.20
baranina	2.40—2.50
wieprzowina	2.70—2.80
gęsi	12.00
kaczki	7.00
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	3.60—4.40
smalec wieprzowy	4.50—4.80
Nabiał:	
masło niesolone	6.30—7.70
„ solone	5.50—6.40
śmietana	1.80—2.50
twaróg	nie notow.
Jaja za 10 sztuk	2.20—2.40
Owoce:	
jabłka za 1 kg.	50—100
gruszki	nie notow.
śliwki	„
Skóry:	
miejsc. wyrob. (podeszwa) za 1 kg.	9.00—14.00
chrom za stopę	2.50—3.50
gemza „	4.50—6.50
Drzewo wóz: sosna	11—14
„ brzoza	11—14

Ceny na giełdzie warszawskiej:

Żyto 100 kgl.	41,50
Pszenica	52,50—53
Jęczmień browar.	35—36
Jęczmień na kaszę	30—31
Owies	31—32

Z Giełdy Wileńskiej w dniu 18. I. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,97 1/2	8,96 1/2	—
Ruble złote	4,77 1/2	4,76	—
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	33	32,50	—

Z Giełdy Warszawskiej w dniu 18-I. b. r.

I. Waluty

	sprzedaż		kupno
Dolary	8,98	9,00	8,96
II. Dewizy			
Londyn	43,78	43,89	43,67
Nowy-York	9,00	9,02	8,98
Paryż	35,88	35,97	35,79
Praga	26,72	26,78	26,66
Genewa	173,74	174,17	173,45
Rzym	38,70	38,79	38,61

AKCJE

Bank Handlowy	4,50—4,25
Bank Polski	93,25—93,50
Związek spółek zarobk.	8,00—8,40
Lilpop	19,25—19,75
Modrzejów	5,50—5,30—5,65
Ostrowiec	15,50—15,00

Wymiana więźniów politycznych z Litwą.

W wyniku konferencji odbytej w dniach 15—20 grudnia 1926 w Genewie, za pośrednictwem Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, między Polskim a Litewskim Czerwonym Krzyżem ustalono listę więźniów politycznych, którzy mogą być wymienieni między Polską a Litwą. Inicjatywa tego wysoce humanitarnego czynu, wyszła ze strony Polskiego Cz. Krzyża i dzięki wysiłkom przedstawicieli jego osiągnięto całkowite porozumienie.

Lista polaków, więźniów politycznych, znajdujących się w więzieniach litewskich, a podlegających wymianie, obejmuje następujące nazwiska:

Dulka Aleksander, Garszewski Witold, Greśka Aleksander, Juchniewicz Adam, Kielmiel Juljan, Łukaszewicz Józef, Monkiewicz Władysław, Prościeniewiczówna Barbara, Sienkiewicz Józef, Swiderski Stanisław, Szatyński Walerjan Uszczewski Stanisław, Pruński Alfons, Lisowski Henryk, pozatem zwolnieni zostaną z więzienia, z pozostawieniem do wyboru miejsca zamieszkania, więźniowie: Lewin Józef, Kwiatkowski Franciszek, Skomosowski Adrjan, Szydłowski Alfons, Pawłowski Stanisław i Ruzgis Kazimierz.

Lista litwinów więźniów politycznych, znajdujących się w więzieniach polskich, a podlegających wymianie, obejmuje następujących: Łauryńczukas Adam, Staszkiewiczius Jan, Sawickis Jerzy, Ancas Józef, Cimoszka Antoni, Łaurinciukas Adolf, Mateczukówna Eugenja, Matecziuk Konstanty i Jackiewicz Maciej.

Następnie zostaną zwolnieni z więzienia z pozostawieniem do wyboru miejsca zamieszkania: Didziulis Adam, Filipowicz Józef, Jackiewicz Dominik, Jackiewicz Motusz, Rysius vel Rysewas Jan, Paukszta Bolesław.

Oprócz tego, Polski Czerwony Krzyż przyrzekł postarać się u rządu o zwolnienie 13 osób na mocy amnestji z dnia 6 lipca 1926 r.

Wymiana odbędzie się w Oranach. O terminie wymiany po załatwieniu pewnych formalności, zadecyduje i zawiadomi rządy polski i litewski, Międzynarodowy Czerwony Krzyż.

Spodziewamy się, iż w imię wielkiej idei humanitarnej, tak rząd polski jak i litewski postarają się o przyśpieszenie wymiany, której gorąco oczekują odcięci od świata i ludzi, więzniowie.

Niejedno młode życie, skazane na dożywotne konanie w więzieniu, zostanie uratowane i zwrócone rodzinie i społeczeństwu.

Nowa opera polska — twór wilnianina. („Margier").

13 stycznia opera poznańska wystawiła operę p. t. „Margier". Libretto ułożył według poematu Syrokomli W. W. G. — muzykę napisał Konstanty Gorski.

Gorski ur. d. 13.VI 59 r. w Lidzie. Po skończeniu 1-go gimnazjum wileńskiego i odbyciu studjów wstępnych u Józefa Ineryka, potem u Apolinarego Kątskiego w Warszawie, udał się do konserwatorjum petersburskiego, gdzie w klasie prof. Auera zdobył srebrny medal i tytuł „artysty wyzwolonego". Kompozycji uczył się Gorski u Rimskiego-Korsakowa.

Do r. 1890, t. j. do czasu zamieszkania w Charkowie, Gorski pracuje jako pedagog w Penzie, Saratowie, Tyflisie. Po objęciu klasy skrzypcowej w konserwatorjum charkowskiem ś. p. Gorski prowadził słynny kwartet smyczkowy, koncertował po całej Rosji, stykał się stale z Czajkowskim i ówczesnymi koryfeuszami twórczości rosyjskiej. Pomimo to, wciąż próbował dostać się do kraju.

Po najeździe bolszewickim, zniszczony materjalnie ucieka do Warszawy i ponownie tu nie znajduje warsztatu pracy. Dopiero koncert kompozytorski („Pieśni") zwrócił nań uwagę krytyki, która przyjęła go nader życzliwie.

Opera poznańska zaproponowała Gorskiemu stanowisko 1-go skrzypka - solisty. Zmaltretowany moralnie, podupadły na zdrowiu, zmarł niemal w nędzy 31.V 24 r., służąc sztuce do ostatniego tchu.

Dorobek kompozytorski Gorskiego jest dosyć obfity. Biograf jego — Edward Wrocki w broszurze swej o Gorskim wylicza kilkadziesiąt kompozycyj mniejszych — do śpiewu, utwory skrzypcowe, wiolonczelowe, uwerturę do małoruskiej operetki „Oj Boże, szczo ta lubow zmoże", pieśni chórowe, — Msze, poemat symfoniczny „Na Olimpie" (wyk. w Filh. warsz. na uroczystości Sienkiewicza) i „Fantazję organową".

Największym utworem Gorskiego jest opera 4-aktowa „Margier". W r. 1911 — Wrocki — jako plenipotent Gorskiego złożył partycję operze Zimina w Moskwie. Komisja muzyczna uznała w tworze Gorskiego wybitne walory muzyczne i przeznaczyła operę do wystawienia. Atoli dyrektor Sachrowski, wobec patrjotycznego tła dzieła — zaproponował „zmianę personażu" na inne imiona i narodowości. Wobec tego Gorski partycję wycofał.

I oto dzieło wilnianina przeleżało 15 lat w tece i ogląda światło kinkietów... w sercu ziemi polskiej, w dwa lata po śmierci autora.

Charakter utworów Gorskiego, pomimo pewnych wpływów rosyjskich, zawiera moc pierwiastków muzyki polskiej i litewskiej. Cała zaś twórczość Gorskiego ma swój indywidualny wyraz i ślady dużej kultury muzycznej.

Antoni Miller.

5-ciolecie Koła Polonistów.

Onegdaj w niedzielę naukowe Koło Polonistów U. S. B. obchodziło uroczyście 5-olecie swego istnienia. Uroczystości rozpoczęły się o g. 10 m. mszą w kościele św. Jana. O 11-ej rozpoczęło się nadzwyczajne zebranie naukowe Koła w Gmachu Głównego U. S. B.

Zebranie zagaił prezes Koła p. Gasinlis przemówieniem, w którem najpierw przywitał licznych gości, poczem przeszedł do omówienia zadań Koła.

Następnie przemówił kurator Koła prof. Pigoń.

W dalszym ciągu zebrania odczytano szereg powitalnych depesz od różnych osób, tudzież pokrewnych organizacyj. Między innymi nadesłał też depeszę prof. Kallenbach, pierwszy kurator Koła.

Bezpośrednio potem nastąpiły referaty. Pierwszy p. Charkiewicz na temat: „Rzut historyczny na działalność Koła w ciągu ubiegłych lat 5-u". (1922 — 1927).

Drugi referat t. t. „Praca Naukowa Filomatów" wygłosiła pani Dąbrowska.

Na zakończenie zebrania p. prezes Koła podziękował przybyłym gościom za liczny udział na uroczystości Koła, poczem zaprosił wszystkich na wieczorną herbatkę w „Ognisku" akademickiem.

O g. 6-ej wieczorem rozpoczęła się druga część uroczystości o charakterze towarzyskim. Do urozmaicenia jej niepowszednio przyczyniły się liczne recytacje utworów członków Koła Polonistów w wykonaniu członków Akad. Koła Dramatycznego. Część recytacyjną wieczoru zakończyło „Pokłosie Żywej Gazetki", jak zawsze rzeczywiście „żywej", wesołej i dowcipnej. W przerwach grała p. Hleb-Koszańska na fortepjanie.

Zabawa taneczna była ostatnim punktem programu tego miłego zebrania. (sk)

Budowa Domu Techników Im. G. Narutowicza.

Komitet uczczenia pamięci pierwszego Prezydenta ś.p. Gabrjela Narutowicza w roku 1926 otrzymał między innemi następujące większe ofiary na budowę Domu Techników imienia G. Narutowicza:

Od Sejmików: Bydgoskiego zł. 100, Katowickiego zł. 200, Końskiego zł. 100, Koźmińskiego zł. 100, Lubartowskiego zł. 200 — na poczet zadeklarowanej sumy zł. 2.000 — na jeden pokój, Łomżyńskiego zł. 200, Tomaszowa-Lubelskiego zł. 1.500 — na poczet zadeklarowanej sumy zł. 2.000 — na jeden pokój, Wileńskiego zł. 100, Zborowskiego zł. 109 i Lubliński Sejmik zadeklarował zł. 500.

Od Magistratów: n/m. Biała-Podlaska zł. 400, Białystok zł. 1.000 — na jeden pokój, Częstochowa zł. 100, Kalisz zł. 500, Królewska-Huta zł. 200, Kutno zł. 100, Łódź zł. 5.000 — na 2 pokoje. Stryj zł. 100 i Warszawa zł. 2.000 — na jeden pokój.

Od Towarzystw i Instytucji: Towarzystwo Elektrycznego Oświetlenia w Łodzi zł. 2.000 — na jeden pokój i Izba Handlowo-Przemysłowa we Lwowie zł. 200.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

KRONIKA.

Środa 19 stycznia	Dziś: Henryka B. W. Jutro: Fabjana i Sebastjana. Wschód słońca — g. 7 m. 34 Wschód „ g. 15 m. 58

OSOBISTE.

— **Wojewódzka inspekcja.** W dniu 17 b. m. p. Wojewoda Raczkiewicz wyjechał z Wilna na jeden dzień na teren powiatów województwa wileńskiego, dla przeprowadzenia inspekcji. (z)

URZĘDOWA

— **W sprawie dzieci nieznanych rodziców.** Komisarjat Rządu na m. Wilno podaje do ogólnej wiadomości, że w myśl Ustawy z dnia 1.VII 1926 r. (Dz. URR. Nr. 72 poz. 413) osoby, znajdujące dzieci nieznanych rodziców, lub mające takie dzieci w swojej pieczy, winne są zawiadomić o tem w ciągu miesiąca od dnia znalezienia dziecka, lub objęcia na nim pieczy, Komisarjat Rządu na m. Wilno.

Wcześniejsze wypadki znalezienia lub wzięcia w opiekę dzieci nieznanych rodziców, jeżeli nie został jeszcze spisany akt urodzenia tych dzieci lub nie nadano im zgodnie z obowiązującemi dotychczas przepisami nazwiska, należy zgłosić w terminie do dnia 20 stycznia r. b.

Zgłoszenia należy składać w okienku Nr. 1 Komisarjatu Rządu na m. Wilno (ul. Żeligowskiego 4) w godzinach od 10—13 codziennie oprócz świąt i niedziel.

Osoby, uchylające się od powyższego obowiązku poniosą skutki karne, przewidziane w art. 8 wzmiankowanej Ustawy.

MIEJSKA.

— **Zmiana lokalu.** Biuro meldunkowe II-go komisarjatu i komisja Obywatelska tegoż komisarjatu zmienia dotychczasowy lokal przy ul. Ostrobramskiej 5 i przenosi się do nowego gmachu przy ul. Bazyljańskiej 2. (s)

— **O tani węgiel dla Wilna.** Wileński Bank Handlowo-Przemysłowy organizuje tanią sprzedaż węgla przy boczniczy Tyszkiewicza.

W tym celu zwrócił się do Magistratu m. Wilna z prośbą o interwencję w Ministerstwie Komunikacji o dostarczenie 20 wagonów na przewóz węgla. (s)

— **Stan zdrowotny Wilna.** Sekcja Zdrowia przy Magistracie podaje do wiadomości, iż stan chorób zakaźnych za ostatni tydzień t. j. od dnia 9 do 15 stycznia r. b. przedstawia się jak następuje:

Tyfus brz. 1 (zmarło 1), płonica 32 (zmarło 1), ospówka 5, odra 13, krztusiec 5, grypa 7, zausznica 2, gruźlica 5, jaglica 2. (s)

WOJSKOWA

— **Wileńskie Załogowe Koło T. W. W.** przystępuje do zorganizowania w Kasynie garnizonowem, cyklu odczytów ogólnych T. W. W., które będą miały miejsce każdego piątku godz. 18-ta.

Inauguracyjny odczyt w dniu 21 b. m. na temat: „Zarys działań armji austr. i rosyjskiej na początku kampanji 1914 r.“, wygłosi kpt. S. G. Sopoćko Janusz.

Wstęp na powyższe wykłady mają oficerowie służby czynnej garnizonu Wilno, oraz ofic. rez. za okazaniem legitymacji.

Z UNIWERYTETU

— **Wykład Inauguracyjny.** Prof. dr. Rafała Radziwiłłowicza na temat „Droga i bezdroża psychjatrji współczesnej“ odbędzie się w środę, dnia 19 b. m. o godz. 7-ej wieczór w Sali Śniadeckich. Wstęp wolny.

SPRAWY ROLNE.

— **Na rzecz stacji doświadczalnej w Bieniakoniach.** Wydział powiatowy Sejmiku Brasławskiego postanowił wyasygnować z sum rolnych budżetu na 1926 r. jednorazową zapomogę w wysokości 1200 zł. dla stacji doświadczalnej w Bieniakoniach oraz zwrócić się do Sejmiku Brasławskiego z wnioskiem o przyznanie Stacji Doświadczalnej stałej rocznej subwencji w wysokości 1200 złotych ze względu na niezmiernie doniosłe znaczenie tejże stacji dla powiatów Ziemi Wileńskiej. (z)

ZE ZWIĄZ. I STOWARZ.

— **Nowe stowarzyszenia.** Władze Wojewódzkie zarejestrowały w ostatnich dniach następujące stowarzyszenia: Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych (Oddział w Wilnie), Chrześcjański Związek Handlarzy mięsem i wędliniarzy, Towarzystwo Kursów wieczorowych dla robotników, Nowoswięciańskie T-wo Dobroczynności, Święciańskie T-wo Dobroczynności oraz Związek Kapłanów Archidjecezji Wileńskiej „Unitas“. (z)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Doroczne Walne zgromadzenie Wileńs. Tow. Ginekologicznego** odbędzie się we czwartek 20 b. m. o godz. 20 w lokalu P. Szkoły Położnych z następującym porządkiem dziennym. 1) Odczytanie protokułu z poprzedniego Wal. Zgrom.,

2) zagajenie przez Prezesa i wybór Przewodniczącego Walnego Zgromadzenia,

3) sprawozdanie sekretarza,

4) sprawozdanie skarbnika,

5) sprawozdania i wnioski Komisji Rewizyjnej,

6) wybory Władz Towarzystwa na 1927 rok,

7) wnioski i interpelacje.

W razie braku quorum następne Walne Zgrom. odbędzie się tegoż dnia o godz 20 m. 30, ważne bez względu na ilość członków.

— **Zebranie sprzedawców gazet.** Dnia 20 b. m. o godz. 6 w. w lokalu Związku przy ul. Wielkiej 34 odbędzie się zebranie sprzedawców gazet m. Wilna, celem powzięcia stanowiska w sprawie usuwania sprzedawców gazet ze stałych miejsc sprzedaży.

Zarząd Związku wzywa ogół gazeciarzy do punktualnego i licznego przybycia.

Od Administracji.

W celu uniknięcia nieporozumień przy wysyłaniu pisma, prosimy o bezwzględne nadsyłanie Administracji zamówień najpóźniej do dnia 8-go każdego m-ca, jak również wpłacanie zgóry bieżącej prenumeraty do dnia 10-go każdego m-ca na konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750.

Z PROWINCJI.

— **Sieć mleczarni spółdzielczych w Brasławskiem.** Po rozpatrzeniu podania Zarządu nowoutworzonej mleczarni spółdzielczej w Radkunach, Wydział Powiatowy Sejmiku Brasławskiego postanowił przyznać tejże mleczarni bezzwrotną zapomogę w wysokości 500 zł. oraz pożyczkę zwrotną w wysokości 1000 zł. (z)

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenia.** Litewska straż graniczna wysiedliła z Litwy do Polski Szakretową Marję i Nowejkównę Wiktorję.

Przed paru dniami została wysiedlona z Litwy do Polski 76-letnia staruszka p. Jendruszak Marja, a więc nie mająca przynależności do Litwy.

Wysiedlenie nastąpiło pomimo sprzeciwu ze strony p. Jendruszak, która ze względu na swój podeszły wiek i chorobę, obawiała się odbywać tak uciążliwą podróż drogą etapową. Po otrzymaniu nakazu wysiedlenia, musiała w przeciągu 24 godzin opuścić miejsce zamieszkania, nie mając możności zlikwidowania swych spraw majątkowych.

Oto są metody, jakie litwini stosują do polaków, urodzonych i zamieszkałych na Litwie.

— **Pożary.** W Sejnach spłonął budynek, zamieszkiwany przez oddział K. O. P. Przyczyna pożaru narazie nie wyjaśniona. Zachodzi podejrzenie podpalenia. Dochodzenie w toku.

W Dukształ wybuchł pożar w miejscowej spółdzielni spożywczej. Ponieważ pożar groził wskutek silnego wiatru całemu miasteczku, wezwano do pomocy gaszenia żołnierzy 20 baonu K. O. P.

Szczegółów narazie brak.

— **Złapanie przemytu.** W okolicy Meżan patrol K. O. P. zauważył furmankę, zdążającą do Łotwy. Na widok patrolu jadący na furmance pozostawili wóz wraz z koniem, a sami zbiegli. Z powodu ciemności i gęstych zarośli pościg nie dał rezultatu. Na pozostawionej furmance znaleziono 127 klgr. soli.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance.** Dziś opera komiczna w 3-ch aktach „Baron cygański“. J. Strauss'a. W roli tytułowej Henryk Miller, tenor opery poznańskiej.

Ceny miejsc od 30 gr.

— **„Labirynt miłości“.** Jutro komedja K. Wroczyńskiego „Labirynt miłości“.

Ceny miejsc od 20 gr.

Bilety i abonamenty sprzedaje codziennie biuro „Orbis“, Mickiewicza 11, od 10 do 4.30 popoł. w dnie powszednie, i od 10 do 12 w niedziele i święta. Kasa Reduty czynna jest od 5-ej popoł. w dniach przedstawień popołudniowych od 11-ej rano.

— **„Pociąg widmo“.** Dziś po raz drugi efektowna i jednolita w nastroju sztuka Arnolda Ridley'a "Pociąg widmo", która prawdopodobnie będzie przez szereg wieczorów zapełniała doszczętnie widownię Teatru Polskiego. Sztuka robi wrażenie bardzo mocne, tworząc pod tym względem konkurencję pewnej kategorji obrazów kinematograficznych, jednak tego rodzaju sztuki stały się najbardziej przyciągającemi w obecnych powojennych czasach.

Sztuka ta w Londynie i New Yorku grana była parę lat z rzędu. „Pociąg widmo“ ze względu na koszty dzienne, związane z tem przedstawieniem nie może być grana codziennie.

— **„Proboszcz wsród bogaczy“.** W piątek raz jeden grany będzie „Proboszcz wśród bogaczy“. Sztuka ta i u nas w Wilnie stała się atrakcyjną.

— **Przemówienia ks Oraczewskiego.** Znakomity mówca ks Oraczewski, którego przemówienia gromadziły wielotysięczne rzesze słuchaczy, wygłosi w gmachu Teatru Polskiego dwa przemówienia: w piątek 21 stycznia o godz. 6-ej wiecz. na temat „Przyszłość naszego kraju“, oraz w sobotę 22 stycznia o g. 6-ej wiecz. drugie premówienie na temat „Miłość Rodzina i małżeństwo, a czasy obecne“.

Bilety wcześniej nabywać można w kasie zamawiań Teatru Polskiego od g. 11—9 wiecz. bez przerwy.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

W Wilnie.

— **Spędzenie płodu.** Przod. 5 kom. Komis. P. P. m. Wilna, Traubenberg Wacław, zameldował o spędzeniu płodu przez akuszerkę Nelczarską Marję, zam. Kalwaryjska 22, u Wieliczko Anny, zam. W. Pohulanka 27, która to zmarła w szpitalu św. Jakóba na zakarzenie krwi w dn. 31 ub. m. spowodowane przez poronienie. Nielczarską aresztowano.

— **Kradzieże.** Ignatowiczowej Halinie, zam. Orzeszkowa 7, skradziono pudełko tekturowe zawierające różne rzeczy wart. 200 zł. Kradzież została dokonana z dorożki podczas przejazdu z dworca kolejowego na ul. Orzeszkową przez nieznanych sprawców.

— Onegdaj została popełniona kradzież na szkodę Kneter Szejny, przy ul. Zarzecze 11, różnych rzeczy na ogólną sumę 1000 zł. Poszkodowana o kradzież podejrzewa swoją służącą Genię lub Zofję, której nazwiska nie wie, a po dokonane, kradzieży udała się w niewiadomym kierunku.

— Morgier Feleja, zam. Piłsudskiego 22, zameldowała policji, że w nocy dokonano kradzieży bielizny ze strychu tegoż domu ogólnej wart, 500 zł.

— U Grzeby Witolda, zam. Wielka 23, skradziono psa spisa wart. 200 zł.

— Na szkodę Kruglika Ajzika, zam. Żydowska 10, skradziono skóry ze składu, mieszczącego się przy tejże ulicy pod Nr. 12, za pomocą wyborowania otworu w ścianie od strony piwnicy, na ogólną sumę 2500 zł. Kradzieży dokonano przypuszczalnie z piątku na sobotę ub. tygodnia.

— Kwaksitz Józef, zam. zaśc. Kwitnopol, gm. Mejszagolskiej, zameldował policji, że nocy wczorajszej, nieznani sprawcy po uprzedniem złamaniu zamku w stajni przy ul. Wiłkomierskiej 119, w domu zajezdnym, należącym do Abrama Mirańskiego, skradli mu konia wart. 300 zł.

Na prowincji.

— **Kradzież konia.** Z niezamkniętej stajni na Szkodę Czyklińskiego Bronisława, zam. w kol. Ziabki, gm. Prozorockiej, przez niewiadomego sprawcę został skradziony koń, wałach, lat 6, maści kasztanowatej, wzrost 131 cm., łysy, grzywa strzyżona, tylne lewe kopyto pęknięte, wart. 550 zł.

— **Pożar.** Funkcjon. posterunku P. P. w W. Solecznikach będąc w patrolji we wsi Sasakiszki, gm. Mało-Solecznickiej, dowiedział się, że wskutek wadliwego urządzonego pieca spłonęła łaźnia na szkodę Mulmo Władysława. Straty wynoszą 200 zł. Dochodz. skierow. do podprokuratora 4 rew. w Wilnie.

Z sądów.

Sprawy w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego.

W dniu dzisiejszym na wokandzie Wydziału karnego Sądu Okręgowego znajdują się następujące sprawy:

Sprawa Aleksandra Permana, oskarżonego z artykułu 108 K. K.

Sprawa Zofji Klimaszewskiej, Melanji Gierulskiej, Heleny Huszczo, Józefa Staszewskiego, Chany Fejgem, Marji Michałowicz i Władysława Homsewicza, oskarżonych z art. 51 i 505 cz. I K. K.

Sprawa Jana Frąckiewicza, Zygmunta Pusza i Ireny Sieradzkiej, oskarżonych z artykułu 51 i 583 cz. II K. K. i Sprawa Leona Bondzelewskiego, oskarżonego z artykułu 589 cz. II, p. 4 i 5 K. K. (z)

Zezwierzęcony Jakób.

Właściciel sklepu gramofonów i przyborów elektrycznych przy ul. Wileńskiej 26 Jakób Kuźniec żył ze swą żoną od dłuższego czasu w seperacji.

Gospodarowała w domu ośmnastoletnia służąca. Spokojna, gospodarna, bogobojna, a ponieważ w dodatku miała bardzo miłą powierzchowność wpadła pryncypałowi w oko. Zaczęło się od rzeczy zupełnie w tej sferze niewinnych. Ale skończyło się wprost fatalnie. W nocy z 25 na 26 sierpnia 1925 roku, kiedy służąca S. K... pogrążona była w głębokim śnie, Kuzniec wkroczył do kuchni i używając gwałtu zniewolił ją.

Następstwa tego niepoczytalnego kroku były zastraszające. J. K. była bardzo wątłej konstrukcji ciała i fakt ten wpłynął bardzo ujemnie na stan jej zdrowia, wywołując równocześnie zupełnie zrozumiałą depresję duchową, która skłoniła ją do skierowania tej sprawy na drogą sądową.

Kuzniec spostrzegł się, choć zapóźno, że to grozi dłuższym pobytem na Łukiszkach. Zaproponował więc rodzicom J. K... 2000 złotych za zamilczenie tej sprawy Nie wszystko jednak wolno sprzedawać. Rodzice poszkodowanej nie zgodzili się.

Wtedy Kuźniec zniknął z horyzontu wileńskiego, chcąc ujść czekającej go surowego wymiaru sprawiedliwości.

Po kilkomiesięcznem ukrywaniu się policja go odnalazła i osadziła na Łukiszkach.

Onegdaj sprawa ta była przedmiotem rozprawy sądowej w Wydziale Karnym Sądu Okręgowego.

Ponieważ rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych nie możemy podać szczegółów przewodu sądowego. W każdym razie finałem rozprawy był wyrok, skazujący Jakóba Kuźnieca na 3 lata więzienia, zamieniającego dom poprawy. (Zdan).

Za zbytnią koleżeńskość.

Różnie ludzie pojmują stosunek koleżeński. Ale sposób pojmowania koleżeństwa przez—współpracowników Centralnego Magazynu Zasobów Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej był conajmniej niedopuszczalnym.

We wspomnianym urzędzie dopuścił się urzędnik Swięcki całego szeregu malwersacji. Współpracownicy Swięckiego chcąc go ratować napisali podanie do naczelnika tego urzędu, domagając się usunięcia współpracowniczki Augusty Koryckiej, która rzekomo miała doprowadzić niesumiennego urzędnika do popełnienia malwersacji.

P. Korycka zaskarżyła autorów wspomnianego podania do Sądu Pokoju o oszczerstwo.

Sąd Pokoju po rozpatrzeniu sprawy skazał głównych iniciatorów oszczerstwa Wojdaka i Szczepańskiego na 60 zł. grzywny, z zamianą w razie niewypłacalności na 15 dni aresztu a pozostałych na karę grzywny w wysokości 25 złotych, z zamianą w razie niewypłacalności na 5 dni aresztu. Nadmienić przytem należy, iż Wacław Wojdak ma na sumieniu sprawę przywłaszczenia 11 000 złot. i po przesiedzeniu 5 miesięcy w więzieniu został do sprawy wypuszczony za poręczeniem na wolność. (Zdan).

Amator gołębi.

Pewien miłośnik ptaków miał parę rasowych gołębi, przedstawiających dla amatora znaczną wartość. Razu jednego samiec, wystraszony przez jastrzębia, oddalił się znacznie od domu swego właściciela i zmęczony, spadł na dach najbliższego domu, gdzie został złapany przez niejakiego Tomasza Sokołowa, który korzystając z rzadkiej okazji, postanowił go narazie zatrzymać, a potem sprzedać. Tymczasem prawy właściciel gołębia, widząc, iż gołąb nie wraca, udał się do znajomego handlarza ptactwem Frydlanda, opowiedział mu o wypadku i prosił go, ażeby w razie gdyby ktoś przyniósł gołębia do sprzedania, kupił go za cenę do 15 złotych.

W kilka dni potem otrzymał zawiadomienie, iż nieprawy posiadacz gołębia, wzmiankowany wyżej Sokołow, przyniósł Frydlandowi gołębia do sprzedania, lecz ponieważ Frydland proponował tylko 15 złotych, przeto sprzedał go jakiemuś handlarzowi z Nowogródka, obecnemu w sklepie, za cenę wyższą, pomimo, iż Frydland uprzedził obu o pochodzeniu gołębia i o ewentualnych skutkach, jakie ta tranzakcja może za sobą pociągnąć.

W rezultacie prawy właściciel, swego gołębia odzyskał, lecz w związku z całą tą historją poniósł stratę w kwocie przeszło 50 złotych i zameldował o wszystkiem policji, która sprawę skierowała do Sądu, stawiając Tomasza Sokołowa w stan oskarżenia z art. 572 Kod. Karn.

Sąd Pokoju m. Wilna, na posiedzeniu publicznem w dniu wczorajszym skazał Tomasza Sokołowa na 50 złotych grzywny z zamianą w razie niewypłacalności na 2 tygodnie aresztu.

Poco się było, panie Tomaszu, wplątywać się w tak niemiłą historję!

Skutki „nieszczęśliwego wypadku“.

Jadzia Butkiewiczówna uległa pewnego razu wypadkowi na ulicy, wskutek czego Pogotowie Ratunkowe odwiozło ją do szpitala Żydowskiego, gdzie spędziła na kuracji przeszło dwa tygodnie czasu.

Po wyjściu ze szpitala znalazła się bez zajęcia, po bezowocnych tedy poszukiwaniach pracy, postanowiła znowu doń wrócić. W tym celu upadła na moście Zarzecznym, wskutek ślizgawicy, tak nieszczęśliwie, że się nie mogła podnieść, bo „coś jej się stało w nogę“ i w rezultacie Pogotowie odwiozło ją znowu do tego samego szpitala, który niedawno opuściła.

Lekarz Pogotowia podejrzewając jednakże symulację, zakomunikował jednocześnie Zarządowi szpitala swoje spostrzeżenia. Sprytna Jadzia tymczasem, aby uniknąć ewentualnych nieprzyjemności, podała się za Manię Stankiewiczównę, ujmując sobie jednocześnie pięć lat wieku, czem doniosła, iż niewiasta, bez względu na poziom umysłowy i szczebel drabiny społecznej, na jakim się znajduje, pod pewnymi przynajmniej względami, jest zawsze jednakową.

Przy okazji Jadzia przywłaszczała sobie różne drobnostki, zapomniane gdzieś niebacznie przez nieuważne rekonwalescentki, aż się złapała na obrączce, pozostawionej przez Chaję Segalową w łazience. Nim Jadzia się zdążyła z łazienki ulotnić, powstał krzyk, lament i narzekanie, a ponieważ na Jadzię miano już od pewnego czasu „oko“, więc dokonano przy niej rewizji i w rezultacie obrączka się znalazła.

Biedna Jadzia wprost ze szpitala musiała się przetranzlokować do aresztu, gdzie znalazła tryb życia znacznie mniej urozmaicony.

Sąd Pokoju m. Wilna, na posiedzeniu publicznem w dniu wczorajszym skazał Jadwigę Butkiewiczównę na 3 miesiące więzienia.

Panno Jadziu, trzeba być na przyszłość ostrożniejszą!

SPORT.

Kurs narciarski w Wilnie.

Sekcja Narciarska Akademickiego Związku Sportowego w Wilnie w porozumieniu z nowo powstałym Urzędem Oficera wychowania fizycznego chcąc, szerokiemu ogółowi początkujących narciarzy dać możność intensywnego wykorzystania sprzyjających warunków śnieżnych, rozpoczyna kurs narciarski, dostępny dla członków wszystkich towarzystw sportowych, młodzieży szkolnej oraz niestowarzyszonych.

Kurs ten ma być prowadzony dwa razy tygodniowo w soboty i niedziele oraz w święta.

Zgłoszenia i zbiórki w Schronisku Narciarskiem A. Z. S. przy przystani wioślarskiej, Brzeg Antokolski, za więzieniem, w soboty o godz. 14-ej, w niedziele i święta o godz. 10-ej.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec podawanych w prasie wiadomości, że konferencja przedstawicieli Związków Zawodowych pod moim przewodnictwem uchwaliła protest przeciwko ostatnim aresztom członków Białoruskiej Hromady, uprzejmie proszę o sprostowanie, że konferencja Związków Zawodowych Klasowych w tej sprawie nie powzięła żadnych uchwał, gdyż Związki Zawodowe, jako organizacje bezpartyjne, sprawami poszczególnych partji politycznych nie zajmują się.

Przeszę przyjąć wyrazy należytego szasunku i poważania.

J. Godwod.

Wilno, 18. 1. 27 r.

Przetarg.

Wileński Urząd Wojewódzki (Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych) ogłasza pisemny publiczny przetarg ofertowy na dostawą materjałów kamiennych (t. j. kamienia na podkład szosowy i szabru) dla budowy odcinka drogi bitej na trakcie Wilno-Chazbiejewicze-Świętniki-Ropieje pomiędzy kilometrami:

a) od km. 9+200 m. b. do km. 12+560 m. b. i

b) od km. 15+330 m. b. do km. 18-go, razem na ogólnej przestrzeni 6 km., licząc na 1 km. po 720 m^3 kamienia na podkład i po 660 m^3 szabru, a razem na 6 km.—4320 m^3 kamienia i 3960 m^3 szabru.

Dostawa może być dokonaną przez poszczególnych dostawców dla kamienia lub szabru oddzielnie dla odcinków nie mniejszych od 1 km., przyczem ilość tych materjałów z wyszczególnieniem kilometrów, na które reflektuje dostawca, winna być wskazana w ofercie. Termin wykonania całej dostawy do dnia 26 marca 1927 r. Ceny w ofertach powinny być podawane od 1 mt sześć. kamienia lub 1 mt^3 szabru.

Przetarg publiczny odbędzie się w dniu 1-go lutego 1927 r. o godz. 10-ej rano w Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych w Wilnie przy ul. Magdaleny 2, w Oddziale Drogowym, pok. Nr. 87.

Pisemne oferty w zapieczęrowanych kopertach winne być złożone w tymże dniu do godziny 9½ w kancelarji Oddziału Drogowego Dyrekcji, pokój Nr. 86, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej na wpłacone wadjum przetargowe w wysokości 5% zaoferowanej w ofercie sumy.

W razie przyjęcia oferty, wadjum musi być uzupełnione do wysokośei 10%, które będzie zaliczone jako kaucja.

Obowiązujące warunki przetargu, warunki techniczne dostawy kamienia i szabru dla budowy i konserwacji dróg bitych. projekt umowy oraz ogólne przepisy M. R. P. o przetargach, które są dla oferenta obowiązujące, są do przejrzenia codziennie w Oddziale Drogowym Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych od godz. 12-ej do 14-ej.

Urząd Wojewódzki zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, oddania robót jednej osobie lub kilku dostawcom, względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.

Za Wojewodę

3351 Dyrektor-inżynier (—) Siła-Nowicki.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“ sp. z ogr. odp. | Druk. „Pax“, ul. św. Ignacego 5. Tel. 8-93 | Redaktor w/z A. Faranowski.